Konkurs — Liczne nagrody pieniężne na str. 4-ej

KURJER FILMOWY

CENA 20 GR.

KUPONY ULGOWE DO KIN

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

pod redakcją JERZEGO BRAUNA

ROK II. | WARSZAWA, NIEDZIELA DNIA 2 MARCA 1930 R. | NR. 9

Berlin ładne miasto, lecz wolę Warszawę

Adam Brodzisz rozmawia z „Kurjerem Filmowym"

„Warszawska Cytadela" — parodją polskości

„Kogo najtrudniej złapać?" — Stanowczo: aktora filmowego. Dziś jest w Warszawie, jutro we Lwowie, pojutrze na zdjęciach i t. d. Do Adama Brodzisza dobijaliśmy się kilka dni. Onegdaj wkońcu mieliśmy się spotkać i co się okazało? Tego samego dnia Brodzisz wyjechał do Łodzi.

Wczoraj znów dzwonimy.

— Hallo! Czy można prosić p. Brodzisza?

— Jeszcze śpi.

— Proszę powiedzieć, że dzwoni „Kurjer Filmowy".

Chwila milczenia i wreszcie odpowiedź: „Proszę zaczekać. Zaraz podejdzie".

W godzinę potem rozmawiamy wspólnie w gabinecie redakcji.

— Słyszeliśmy, że był Pan w Łodzi?

— Tak jest. Proszę sobie wyobrazić, że natychmiast po przyjeździe z Berlina „porwano" mnie do Łodzi na premjerę „Urody Życia". Powodzenie filmu niesłychane. Najgorsza sprawa z autografami: w ciągu jednego wieczoru dałem **400 autografów**. Ciągle przybywały nowe zastępy z fotografjami. Byłem śmiertelnie znużony i tylko dzięki M. Waszyńskiemu i J. Gardanowi, którzy pojechali również na premjerę, udało mi się jakoś uciec.

— A jak poszła praca w Berlinie?

— Zasadniczo dobrze. Grałem rolę studenta Bogdańskiego w filmie „Warszawska Cytadela", realizowanym przez reżysera L. Flecka dla wytwórni „Hegewald". Rzecz ta osnuta jest na tle sztuki G. Zapolskiej „Tamten", ale w niczem nie będzie, niestety, przypominała pierwowzoru.

— Dlaczego?

— Niemcy nie znają Polski. Mają o niej takie wyobrażenie, jak o Honolulu. Wogóle utożsamiają nas z Rosjanami. Dzieją się w filmie rozmaite cuda. Pod Warszawą są

potężne góry,

à la Ural, polscy studenci ubrani w

rosyjskie „rubaszki"

śpiewają „Z dymem pożarów"!

— Trzeba było protestować.

— Robiłem to niejednokrotnie, ale odpowiedź brzmiała ciągle jednakowo: „wiemy lepiej". Na niemiecką butę niema lekarstwa...

— Któż gra pozatem w „Warszawskiej Cytadeli?"

— Michał Varconyi, Harry Hardt, Ferdynand Hart, La Jana, Hilda Rosch i Petta Frederick. Praca artysty jest w Niemczech b. ciężka i do ostateczności **zmechanizowana**. Aktorzy nie wkładają w grę uczucia, posługując się wyłącznie techniką. Osobiście cierpiałem na tem bardzo, podchodzę bowiem do roli zawsze od strony uczuciowej.

— Gdzie dokonywano zdjęć?

— W dwóch ateliers: „Terry" i „Grünenwald". Studia berlińskie nie są większe od naszych, mają za to więcej światła, no i stały prąd. Wogóle nie odczuwałem bynajmniej tego ogromu i rozmachu, o którym tyle piszą, a jeszcze więcej ludzie sobie wyobrażają. Wszędzie jest to samo... Natomiast tempo pracy — szalone! Zdarza się, iż realizacja filmu nie trwa dłużej, niż 17—20 dni.

Plenery „nakręcano" w Pradze czeskiej. Do Warszawy nie miało sensu jechać, nie mieliśmy przecież zezwolenia na dokonywanie zdjęć w Cytadeli warszawskiej.

—A życie artystyczne?

— Niema w Berlinie cukierni, jak np. nasza „Italja", w której możnaby spotkać wszystkich artystów. Absorbowała mnie przytem praca. Wogóle zaś jestem z usposobienia domatorem. Wolę pracować nad sobą i czytać dużo, specjalną uwagę poświęcając książkom, z których mogę czerpać materjał dla swojej nowej kreacji.

— Berlin pana zmęczył?

— Porządnie. Chcę odpocząć i... dlatego znów wyjeżdżam.

— Dokąd?

— Do Lwowa. Do rodziny.

— A propozycje nowe są?

— Są, ale nic jeszcze konkretnego. Zapewniam, że pierwszy dowie się o tem „Kurjer Filmowy", który stale czytam i b. lubię.



Czarująca **Lili Liana**, bohaterka filmu **„Stabskapitan Gubaniew"** reż. Tadeusza Chrzanowskiego (fot. „Wir - film").

Po „turnée" artystycznym

Jerzy Marr znów w stolicy

Jak wiadomo znany artysta filmowy Jerzy Marr, pracował przez dłuższy czas w teatrze objazdowym wraz z Marją Balcerkiewiczówną. W zeszłym tygodniu wrócił Jerzy Marr do stocy. Natychmiast po swoim przyjeździe skomunikował się z nim wysłannik „Kurjera Filmowego", który uzyskał szereg interesujących szczegółów o jego pracy teatralnej oraz wrażenia o publiczności teatrów prowincjonalnych. Wywiad z sympatycznym artystą p. t. „Niech żyje nasza publiczność" zamieścimy w następnym nr. „Kurjera".

Nóż w brzuch, czyli krótkowzroczność

Im więcej pism, tem lepiej!

Prasa filmowa sprzymierzeńcem kin i producentów

Każdy człowiek, jako tako rozwinięty umysłowo, zdaje sobie dziś sprawę z roli i znaczenia

prasy

w zespole zjawisk życia współczesnego.

Prasa, jako informator, jako czynnik kulturalno - propagandowy, jako narzędzie popularyzowania zdobyczy wiedzy i jako sposób rozrywki umysłowej — stała się tak niezbędną, że trudno dziś wyobrazić sobie świat cywilizowany bez niej. Stała się mocarstwem

kierowniczym regulatorem opinji powszechnej.

Podobnie jak kino, dotarła prasa do najszerszych mas. Nakłady wielkich pism liczą się na setki tysięcy i miljony. Ma to niesłychane wprost znaczenie dla rozpowszechnienia kultury i

wszechstronnego pobudzenia zainteresowań

masy ludzkiej dla różnych zjawisk.

Pojęcie prasy jest nader rozległe. Mieści się w niem nietylko prasa codzienna, polityczno-informacyjna, ale i prasa, służąca pewnym grupom zawodowym, wyznaniom religijnym, naukom i sztukom, jak również

poszczególnym gałęziom przemysłu i handlu.

Każdy dział życia współczesnego ma i powinien mieć swoją prasę. Widzimy, że i świat ekranu nie jest wyjątkiem z tej reguły.

Wszędzie istnieje prasa filmowa,

jako ważny współczynnik produkcji i konsumcji w tej dziedzinie. Prasę filmową z łatwością podzielić można na 3 kategorje:

1. **Prasa ogólnej polityki filmowej,**
2. **prasa fachowa,**
3. **prasa informacyjna.**

Pierwsza spełnia niezmiernie ważną rolę czynną, współtwórczą, czuwając nad ogólnemi zagadnieniami przemysłu i handlu, broniąc pozycyj zagrożonych, apelując do władz i społeczeństwa, jednem słowem

wyznaczając kierunek

chaosowi poczynań jednostek, rządzonemu zazwyczaj sprzecznemi interesami i ślepym przypadkiem.

Druga zajmuje się stroną fachową filmu, utrzymując kontakt z najnowszemi zdobyczami na tem polu, pisząc o metodach pracy, o aparaturze technicznej i

dając wskazówki natury zawodowej.

Trzecia wreszcie informuje o zdarzeniach w świecie X-ej Muzy, pisząc

w lekkiej i popularnej formie

o nowych filmach, o życiu „gwiazd" i „gwiazdorów", o sensacjach i ważnych zmianach, notowanych na rynku światowym.

Wszystkie trzy gałęzie prasy filmowej spełniają przytem wybitną rolę propagandową. Jednem z ich zadań jest niewątpliwie reklama, od której w tej dziedzinie tak wiele zależy.

Wytworzył się nawet pewien

typ prasy wyłącznie reklamowej,

której pożyteczność pod względem handlowym, kwestjonować nie można, jednakże zakres jej działania jest niezwykle ciasny i nie należy go sztucznie rozszerzać.

Źle jest, gdy ten czwarty typ zadominuje nad trzema poprzedniemi, tem gorzej zaś, gdy tępe głowy usiłują podtrzymać go sztucznie,

działając na szkodę pozostałych.

Wytwarza się wtedy sytuacja niezdrowa i wprost cudaczna.

Należy sobie zdać sprawę, że prasa o charakterze wyłącznie reklamowym

stoi w sprzeczności ze wszystkiemi trzema zadaniami,

jakie ma spełnić prasa filmowa.

1. Nie jest w stanie czuwać nad zagadnieniami natury ogólnej, gdyż to wymaga dużej **niezależności sądu i poczynań.** Wszelka myśl twórcza jest tu sparaliżowana przez ustawiczne oglądanie się na gromadę ludzi o sprzecznych interesach, którzy wzamian za ogłoszenia, wymagają popierania wszystkich i każdego z osobna.

2. Nie może mówić o sprawach fachowych, bo wówczas niewielu by ją czytało i **ogłoszenia straciłyby swą wartość.**

3. Nie może uczciwie informować,

bo ma zamknięte usta

i wobec tego zazwyczaj nie informuje wcale.

Wynika z tego, że branża filmowa winna się cieszyć z istnienia innych pism poza organem reklamowym, te bowiem, nie żądając niemal nic wzamian, wywołują ruch wśród szerokich mas publiczności, **powiększają zainteresowanie filmem i ściągają pośrednio tysiące ludzi do sal kinoteatrów,** (ktoś, co czyta wciąż o różnych filmach i gwiazdach, nie oprze się chęci zobaczenia ich na ekranie).

A jednak głupota ludzka jest nieśmiertelna.

Ludzie o umysłach ograniczonych wbijają sobie sami

nóż w brzuch,

dążąc wszelkiem środkami do **zniszczenia prasy filmowej,** istniejącej poza organem reklamowym.

Nie chcemy pism filmowych! — mówią oni. — Niech zdechną. Niech ludzie nie czytają o filmie. Niech przestaną chodzić do kina...

Te dwa ostatnie zdania są logicznem następstwem dwu poprzednich i dlatego wkładamy je w usta tępogłowców, jakkolwiek sami ich napewno nie wypowiedzieli.

Ludziom takim trzeba bowiem wbić wszystko łopatą do głowy i wykazać, jaki jest właściwy sens ich twierdzeń.

Na zjeździe właścicieli kin w Łodzi

obradowano nad sprawą niesmacznych tytułów i wyuzdanej reklamy

Jak już podał „Kurjer Filmowy", odbył się dnia 22 lutego w Łodzi

zjazd delegatów

właścicieli kinoteatrów całej Polski. Na zjeździe roztrząsano cały szereg spraw zawodowych m. in. kwestję zmniejszenia podatku widowiskowego, przystąpienie do Izby Przemysłowo - Handlowej (P. Prezes J. Zagrodzki) oraz cały szereg spraw

zawodowo - organizacyjnych.

W słusznej i ważnej kwestji zabrał głos p. prezes Olesiak (sekcja poznańska).

P. Olesiak zwrócił uwagę p.p. właścicieli kinoteatrów, że reklama filmów jest niejednokrotnie zbyt

brutalna

i że używa się czasem tytułów i sposobów reklamy zgoła niesmacznych. Krytyką tego objawu zajęła się nietylko prasa poznańska, ale i stołeczna. Nie będziemy przytaczali wypadków poszczególnych. Chodzi o zasadę: reklama

musi mieć swój umiar.

Niestety, żadna uchwała w powyższej materji nie zapadła. Decyzję odłożono po dość długiej i ożywionej dyskusji do

wspólnego posiedzenia

właścicieli kin z pp. przemysłowcami, od których reklama i nadawanie tytułów filmów również w dużej mierze zależy.

Wszyscy o tem wiedzą

a Francuzi nie chcą pamiętać...

We francuskim piśmie filmowem „Cinemonde" ukazują się stale artykuły poświęcone kinematografji polskiej. Podkreślając z zadowoleniem fakt powyższy, nie możemy się powstrzymać od stwierdzenia, że feljetony te

grzeszą często nieścisłością

i brakiem znajomości rzeczy. Oto w ostatnim numerze „Cinemonde" znajdujemy informacje, będące pewnego rodzaju „curiosum".

„Jan Kiepuree, słynny śpiewak węgierski wystąpi w angielskim filmie dźwiękowym „City of Song". (U nas: „Neapol Śpiewające Miasto") wytwórni „Associated Sound". Dziwna rzecz: cały świat wie o tem, że,

Kiepura jest Polakiem,

we Włoszech nasz rodak stale i nie bez dumy podkreśla swoją przynależność narodową — tylko nasi „wiekowi" przyjaciele — Francuzi! — nie chcą o tem pamiętać! Paradoksalne...

RYSZARD ORWID. 19

DEMON ŚMIERCI

Ciąg dalszy.

Wyprowadzono go.

W hallu nadeptał z chrzęstem jakiś elastyczny przedmiot. Były to okulary amerykańskie, jakby porzucone przez kogoś w pośpiechu.

„Ewa, — pomyślał zaraz — to napewno Ewa".

Postanowił zwrócić uwagę na ten fakt i skierować podejrzenia w innym kierunku. Przypomniał sobie fotografję damy w jasnem futrze oglądaną w urzędzie śledczym. Wtedy nie zdradził się, że płaszcz taki miała na sobie Ewa, ani, że opuściła „Oazę" na kilkanaście minut.

Otworzył usta, aby powiedzieć Flinkowi, co myśli o tej sprawie. Zatrzymał prowadzących go policjantów.

— Panie Flink — rzekł. — Zanim opuścimy ten dom, musi mnie pan wysłuchać...

Detektyw uśmiechnął się szyderczo.

— Chce pan złożyć zeznanie? Uczyni pan to gdzieindziej. A zresztą, słucham pana...

Ryszard opuścił głowę, namyślał się przez chwilę, poczem spojrzał przeciągle na Flinka. Wyraz jego twarzy świadczył o wielkiej rozterce duchowej.

— Tak, idzie tu o zasadniczą rzecz — zaczął powoli i jakby z wysiłkiem.

Naraz oczy jego rozbłysły mocnem postanowieniem.

— Nie mam nic wspólnego z tą zbrodnią. Przyszedłem tu, wezwany telefonicznie. Morderstwa dokonano przed mojem przybyciem. Skierujcie, panowie w inną stronę swe podejrzenia. Przeszukajcie ten dom. Spójrzcie, oto schody na piętro. Jest tam pokój, zamieszkany przez lektorkę pani Izoldy. Dlaczego niema jej tu, wśród was?

Flink roześmiał się.

— Myślałem, że wymyśli pan coś lepszego. Tej kobiety niema w domu. A zresztą, proszę się nie obawiać, zaaresztujemy i ją. Ręka prawa dosięgnie każdego i napewno wykryje mordercę. Narazie sprawa przedstawia się jasno. Znaleziono pana sam na sam z zamordowaną, w jej gabinecie. Czegoż potrzeba więcej?! Naprzód!

Policjanci szarpnęli Ryszarda brutalnie ze sobą.

**

Gdy komisarz wszedł do celi Ryszarda w więzieniu śledczem, ten nie odwrócił nawet głowy. Nie odpowiedział na powitanie.

Komisarz dotknął lekko jego ramienia.

— Odejść! — krzyknął Ryszard.

Trząsł się ze wzruszenia. Pięści jego zacisnęły się kurczowo.

Komisarz zmarszczył brwi.

— Proszę się uspokoić! — rzekł surowo. — Jest pan w niezwykle ciężkiem położeniu. Okoliczności osaczają pana. W takiej chwili trzeba panować nad nerwami. Najlepiej będzie, gdy się pan odrazu przyzna do winy.

— Toby się wam podobało — roześmiał się gorzko Ryszard.— Mam wziąć na siebie niepopełnione winy. Wszystko to jest raczej skandalem niż tragedją. Doprawdy, śmiałbym się z was, panowie, gdyby nie to, że sytuacja wcale nie uspasabia mnie do tego. Zarzuty, które mi stawiacie, są zbyt potworne, aby ktokolwiek uwierzył w ich prawdziwość.

— Świat roi się od potworności — odpowiedział komisarz sentencjonalnie. — Ma pan jednak słuszność. Ojcobójstwo jest wypadkiem nader rzadkim. Toteż poddamy pana badaniom psychjatrycznym.

— Jestem panu niezmiernie zobowiązany. Chce pan ze mnie zrobić warjata. Byłaby to niedźwiedzia przysługa. Wolę więzienie, niż szpital, w którym męczą się obłąkani. Jestem przy zdrowych zwysłach.

— Któż więc, zdaniem pana, mógł popełnić te trzy przestępstwa, zadane środkiem, pochodzącym z laboratorjum pańskiego ojca?

— Odpowiedź na to pytanie należy do zakresu pańskich obowiązków.

— Wiem o tem. Jestem też ostrożniejszy niż Flink. Kazałem aresztować jeszcze Ewę Turską. Przyprowadzę ją panu. Jeśli ona się przyzna do winy, zostanie pan uwolniony.

Ryszard przymknął powieki. Ból wykrzywił jego twarz. Każda myśl o Ewie była jak dotkliwa drzazga wbijająca się w serce.

— Osoba ta, jak widzę, nie jest panu obojętna — zauważył komisarz. — Jeśli posiada pan jej wzajemność, nie powinna się wahać ani chwili, jeśli jest przekonana o niewinności pana.

— Pan się myli — rzekł Ryszard spokojnie. — Żadne uczucia nie wiążą mnie z tą kobietą. Uważam ją jednak za niewinną. Czy tylko nas dwoje posądzacie o zbrodnię?

— Nie widzę nikogo, kogobym miał prawo podejrzewać. Tego samego zdania jest pan Flink...

— Pan Flink wyrządził mi krzywdę. Jego postępowanie muszę nazwać prowokacją. Wciągnął mnie podstępnie w matję i osaczał przypadkowemi zbiegami okoliczności. Czy to należy do obowiązków policjanta?

— Nie jest on policjantem, lecz detektywem. I to detektywem uczciwym. Niezdolnym do prowokacji. Podejrzewał pana od początku, jak się zdaje nie bez słuszności. Pański upór i obrona nie zdadzą się na nic. Żegnam pana!...

Ryszard pozostał sam. Czarny zmierzch zapadał szybko...

(c. d. n.)



Zorika Szymańska, bohaterka „Halki" pierwszego polskiego filmu z ilustracją śpiewno dźwię kową (reż. Konst. Meglicki, fot. „Wir - film").

Nowy film Brygidy Helm

Rozpoczęto prace przygotowawcze do nowego filmu „Warszawskiej" K. S. A. p. t. „Przekleństwo nałogu". W obrazie tym, reżyserji Turżańskiego, główną rolę kreuje Brygida Helm.

„Biały szatan" ukończony

Po nakręceniu scen na górach Kaukazu i na widowni opery carskiej ukończono monumentalny film dźwiękowy Warszawskiej K. S. A. „Biały szatan". Film realizuje A. Wołkow, zaś główne role grają Iwan Mozżuchin i Betty Ammann. Znany z występów w Warszawie chór kozaków dońskich wykona szereg najpiękniejszych pieśni górali kaukaskich.



Siostra znanego artysty, Jerzego Marra, Baśka Orwid, oraz **Jerzy Karewicz** w filmie **„Gwiaździsta eskadra"**, reżyserji **L. Buczkowskiego** (fot. „Feniks").

Smutne i radosne horoskopy...

Będziemy produkowali mniej, ale lepiej

Rozmowa z Danny Kadenem.

Jednem z najlepiej uposażonych atelier w Polsce, jest studio Kadena w Warszawie. Atelier to znajduje się w stadjum reorganizacji: wprowadza liczne ulepszenia, a w pierwszym rzędzie

stały prąd.

(Dzięki czemu zdjęcia zyskują



na czystości) Dyr. Danny Kaden należy do wytrawnych fachowców w dziedzinie przemysłu filmowego. W związku z poważnemi zmianami, jakie nastąpiły w kinematografji polskiej, w związku z inwazją filmu dźwiękowego, zwróciliśmy się do reżysera Danny Kadena, z prośbą o wypowiedzenie swoich uwag w tej doniosłej sprawie.

— Film niemy umarł — zaczyna swe wynurzenia nasz rozmówca. — To jest fakt dokonany. Mojem zdaniem

przyszłość należy do filmu dźwiękowego.

Podkreślam: dźwiękowo - śpiewnego, a nie mówiącego".

Sprowadzanie filmów „mówiących" w języku obcym, np. angielskim, uważam za nonsens. Publiczność siedzi na takim filmie, jak na niemieckim kazaniu. To denerwuje. Ale wogóle mowa ludzka na ekranie jest tylko

surogatem teatru.

Jestem stanowczym przeciwnikiem naśladowania sceny na ekranie. Film „gadający" jest zaprzeczeniem podstawowych elementów sztuki ekranowej.

— Czy zamierza pan również przystąpić do produkcji?

— Tak jest. Praca Kaden-Studio opierać się będzie

na własnej produkcji.

Liczę się również z tem, że atelier nie zawsze będzie wynajęte, gdyż w przyszłym sezonie liczba producentów skurczy się. To jest smutne. Ale pocieszam się tem, że poziom artystyczny filmów

podniesie się.

— Czy ma pan jakiś określony temat?

— Tak jest. Już opracowuję scenarjusz. Będzie to film o podłożu społecznym, poruszający jedno z najbardziej aktualnych zagadnień współczesnych.

Mam nadzieję, że zainteresuje on

szeroki ogół.

Obsada jeszcze nieustalona. Reżyserję prowadzić będę osobiście".

Dziękujemy za informacje i prosimy o natychmiastowe zawiadomienie nas o dalszych etapach pracy „Kaden Studio".

W połowie marca

usłyszymy polski film dźwiękowy

„Moralność Pani Dulskiej"

Nielada to sensacja: polski film dźwiękowy.

Nasi miłośnicy kina cieszą się już z góry i przepowiadają sobie nielada

ucztę artystyczną.

A oto dowiadujemy się, że już w połowie marca (10 lub 12) odbędzie się premjera „Moralności pani Dulskiej" w dźwiękowem kinie „Casino".

Jesteśmy ciekawi, czy w filmie tym będą również jakieś sceny mówione. Dzwonimy do dyr. Tow. „Syrena - Record" z prośbą o podanie szczegółów.

— Zasadniczo „Moralność pani Dulskiej" jest filmem

dźwiękowo - śpiewnym,

nie zaś mówionym. Śpiewać będzie Zofja Batycka, tegoroczna miss Polonia. Niektóre

sceny mówione odtworzy

znany artysta dramatyczny Ludwik Frietsche. Dużo zapowiadać nie chcę i nie umiem. Powiem tylko jedno: z dotychczasowych wyników pracy jestem zadowolony. Postaramy się, aby publiczność nie doznała rozczarowania.

Tyle dyrekcja Tow. „Syrena". W następnym numerze naszego pisma zamieścimy własny wywiad ze znakomitym kompozytorem

Ludomirem Różyckim,

odznaczonym chlubnie za swoją operę „Eros i Psyche".

P. Ludomir Różycki, autor partytury do filmu „Moralność pani Dulskiej", poda ciekawe szczegóły, dotyczące synchronizacji filmów dźwiękowych.

Leszku! Czy nie byłoby lepiej zaczekać?



Wiadomość sucha, ale sensacyjna: Lech Owron... żeni się.

Gdzie? z kim? jak? Nie — to chyba niemożliwe! Ale najlepiej zwrócić się wprost do... „oskarżonego" w Italji.

— Leszku, czy to prawda?

— Co?

— No, żenisz się.

— Hm...

— Co?

— Niby tak, ale dopiero na wiosnę...

Reżyser nie ma kłopotu...

Tysiąc gotowych „typów" filmowych czeka

Przy dobieraniu aktorów do ról, przyjmują reżyserzy zasadę, którą można by nazwać „teorją typów". Polega ona na tem, że mając jakiś określony typ w scenarjuszu np. skąpca, brutala, kochanka, idjoty i t. p. angażuje się aktora, który pewne cechy psychiczne i fizyczne

określonego typu

przedstawia w swoich kreacjach. I tak mamy w kinie ustalone typy np. Liljana Gish — płaczące dziewice, Mary Picford — sierotki, Clara Bow — kokietki, Collen Moore — naiwne, Lya de Putti — demoniczne, wampy, Greta Garbo — „boskie kobiety", Billie Dove — piękności posągowe i t. d. A teraz mężczyźni: cudowni amanci — Ramon Novarro, ideały męskości — Milton Sills, sentymentalni komicy — Harry Liedtke, cow - boye — Tom Mix, romantycy — Douglas Fairbanks, komicy mechaniczni — Buster Keaton, tragicy — Konrad Veidt i t. d.

Widomym znakiem dążenia aktorów do oryginalności i wyłączności tworzonych przez siebie typów — są pewne cechy charakterystyczne: np. okulary rogowe Harold Lloyda (właściwie sama oprawa rogowa, gdyż szkieł Lloyd nie nosi), płaski kapelusik Keatona, duże buty i laseczka bambusowa Chaplina, zalotne wąsiki Adolfa Menjou i t. d.

Oczywiście cechy te nie wystarczają, aby stworzyć kreację aktorską. Na indywidualność artystyczną składa się jeszcze cały szereg innych cech, a w pierwszym rzędzie, owe nieuchwytne „coś", zwane talentem.



Jeden z czołowych polskich komików, **Jeż Kobusz** w filmie **„Gwiaździsta eskadra"**, reż. L. Buczkowskiego (fot. „Feniks")



Bebe Daniels i John Boles. w dźwiękowem arcydziele „Rio Rita", osnutym na tle życia Meksykańskiego. Wytwórnia **„Radio Pictures".**

50 CENNYCH PREMIJ

WIELKI PLEBISCYT „KURJERA FILMOWEGO"

Wszyscy głosujemy: Film dźwiękowy, czy niemy

Cicho i bez głośnych protestów, odbył się najazd filmu dźwiękowego. Kina bez szemrania poddały się nowej władzy, publiczność nie bez pewnego zadowolenia przyjęła objawienie nowej sztuki. XI Muza: film śpiewny, „mówiący", tańczący...

Zwycięstwo filmu dźwiękowego stało się faktem dokonanym, ale co będzie za rok, lub za dwa, trzy lata? Czy żądna wrażeń natura ludzka na długo pozostanie wierna swojej pupilce? Czy entuzjazm z jakim niektóre filmy dźwiękowe zostały przyjęte nie jest chwilowym, przemijającym szałem kapryśnej, nerwowej publiczności? Czy wiele straciłby na powodzeniu Al Jolson, gdyby grał w filmach niemych i czy „Białe Cienie" nie obeszłyby się bez dosynchronizowanej mechanicznie ilustracji muzycznej? Oto pytania dziś specjalnie aktualne dla ogółu miłośników kina. Film dźwiękowy, mówiony, czy niemy? Oto jest pytanie. Pragnąc zorjentować się, jak wyglądają rzeczywiste żądania ogółu, ogłasza redakcja „Kurjera Filmowego" wielki plebiscyt wśród swoich Czytelników.

Pytań jest cztery:

1) CO NAJBARDZIEJ ODPOWIADA TWOIM WYMAGANIOM ARTYSTYCZNYM: FILM DŹWIEKOWY, MÓWIĄCY, CZY NIEMY.

2) CZY CHCIAŁBY PAN (I) ZOBACZYĆ I USŁYSZEĆ POLSKI FILM DŹWIĘKOWY (MÓWIONY).

3) JAKI TEMAT — ZDANIEM PANA (I) NADAWAŁBY SIĘ NA POLSKI FILM DŹWIĘKOWY.

4) JAKICH ARTYSTÓW CHCIAŁBY PAN (I) WIDZIEĆ W POLSKIM FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Jakkolwiek odpowiedzi na pytania powyższe nie są trudne, jednak wymagają one pewnego zastanowienia, gdyż mają znaczenie jako wskaźniki dla polskich producentów, przystępujących do realizacji filmów dźwiękowo - mówionych. Pamiętajcie więc! Każdy głos jest ważny! Niech nikt nie ociąga się z wyrażeniem swojej cennej opinji!

Każdy list, nadesłany do Redakcji, zawierający interesującą odpowiedź na postawione pytania, będzie zamieszczony na łamach „Kurjera Filmowego". Listy zamieszczać będziemy

według kolejności

ich nadesłania. Każda odpowiedź będzie numerowana. Po zamieszczeniu wszystkich listów, jakie nadejdą w terminie określonym, odbędzie się

WIELKIE GŁOSOWANIE

Czytelników na odpowiedzi najlepsze i najtrafniejsze.

Odpowiedzi, które uzyskają największą ilość głosów, zostaną nagrodzone. Chcemy bowiem, aby Czytelnicy „Kurjera Filmowego" zadecydowali kto ma słuszność! Redakcja „Kurjera Filmowego" przeznacza

50 cennych nagród

dla zwycięzców konkursu.

I nagroda — 50 zł.
II „ — 25 zł.
III i IV — po 10 zł.
V — X — flakon perfum
X — L — półroczna bezpłatna prenumerata „Kurjera Filmowego" lub fotos (rozmiaru 24×30) słynnego artysty lub artystki filmowej.

Każdy pragnący wziąć udział w konkursie, załączyć musi do odpowiedzi kupon plebiscytowy, zamieszczony na stronie 5-ej „Kur. Film.".

A więc, nie zwlekajcie! Już dziś dajcie odpowiedź!!!

Ofiary fanatycznej matki

Smutne życie małej tancerki kabaretowej

Lilian Roth, partnerka Maurice'a Chevalier mówi o swej karjerze

Są gwiazdy, których światło dociera do wszystkich zakątków świata...

I są takie, które wschodząc na firmamencie pierwsze dopiero nieśmiałe sieją promienie...

Do tych drugich należy młoda amerykańska „gwiazdka" — Liljana Roth.

Oto dzieje jej zdumiewającej karjery.

Lilian Roth urodziła się w Bostonie, w r. 1911. Ma więc obecnie ośmnaście lat. Jest drobną, ruchliwą brunetką. Ma uśmiech jasny i promienny, śliczne nóżki i pełną wdzięku sylwetkę.

Lilian przez całe życie miała wyjątkowe szczęście Umiała je zresztą wykorzystać lepiej, niż zrobiłaby to którakolwiek inna ładna i zgrabna dziewczyna, a przecież świat roi się od ładnych dziewcząt....

Matka jej marzyła całe życie, aby zastać aktorką. Marzenie to nigdy się nie urzeczywistniło — ale wycisnęło niezatarte piętno na jej poglądach i sposobie myślenia. Kult dla teatru był jakby jedną z jej religij. Gdy urodziły się jej córki Lilian i o rok od niej młodsza — Anna — kierunek wychowania dzieci był już sprecyzowany w myśl fanatycznej matki.

To wychowanie rozpoczęło się dla Lilian w r. 1912. Taniec, deklamacja i śpiew.

Rok 1913. Anna przychodzi na świat, aby — tańczyć, deklamować, śpiewać....

Rok 1914. Rodzina Liliany przenosi się do New - Jorku. Ambicje pani Roth kazały jej zamieszkać w cieniu drapaczy chmur — na Broadway'u

Rok 1915. Czteroletnia, maleńka Lilian jest już pilną uczenicą najlepszych szkół tańca i sztuki aktorskiej.

Maleńka Lilian jest tak pilna, tak energiczna i rokuje tak świetne nadzieje, że:

w r. 1916 gra już w studio filmowem na Fort-Lece i w New - Jersey.

Rok 1917. Pani Roth przedstawia swoją córkę reżyserowi Shumbertowi, który sześcioletnią„ aktorkę" angażuje do jednej z większych ról w sztuce teatralnej p. t. „The Inner Man".

Rok 1918. Llian — siedmioletnia „dorosła" — po kilku miesiącach występów w „The Inner Man" dostaje engagement do następnej sztuki.

Rok 1919. Pierwszy wielki sukces Liliany. Gra dużą rolę w sztuce p. t.: „Sharring" i krytycy opinjują jednogłośnie, że oto wschodzi nowa gwiazda teatrów amerykańskich.

Tymczasem Anna, siostra Liliany osiągnęła już doskonałość w swym zakresie. Doskonale tańczy, śpiewa i deklamuje. I w ten sposób już...

w r. 118 Roth - sisters występują w rewjach jednego z najlepszych teatrów „lekkiej Muzy" w New-Jorku.

1918 — 19 — 20. Trzy lata. Trzy lata rewji, teatru, tańca, deklamacji, śpiewu....

Rok 1921. Wiliam Hovard, znany impresarjo amerykański, jest obecny na przedstawieniu, w którem występują Roth - sisters. Lilian ma wówczas lat 10, a Anna 8. Lilian dostaje świetne engagement i zostaje jedną z gwiazd trupy zorganizowanej przez Wiliama Hovarda .Wyjeżdżają do Chicago.

W następnym sezonie nowe engagement. Lilian jest teraz największą atrakcją zespołu Keitha Vanderville. Broadway oklaskuje ją entuzjastycznie. Lilian staje się sławną. Jej dochody szybko wzrastają.

Odtąd powodzenie towarzyszy jej stale. Grywa naprzemian w teatrze, lub tańczy w rewjach.

W r. 1928 zaangażował ją na szereg występów słynny impresarjo Ziegfeld. Było to wiedy właśnie, gdy Maurice, sam Maurice Chevalier występował właśnie u Ziegfelda w rewji.

Chevalier miał właśnie zacząć pracę w filmie „Parada miłości". Reżyser szukał jeszcze obsady dla głównej kobiecej roli.

I oto Lilian ma wyjątkowe szczęście. Gra w jednej rewji z Chevalierem. Reżyser „Parady miłości" przyszedł ujrzeć „numer" Chevaliera, i zobaczył Lilian Roth.

Nazajutrz wezwano ją do wytwórni filmowej. Tego samego dnia wieczorem miała już w kieszeni kontrakt.

Tak oto rozpoczęła swą karjerę „gwiazdzistą" Lilian Roth, która już w czwartym roku życia deklamowała, tańczyła, śpiewała....

Niedola artystów

WYPADEK PODCZAS ZDJĘĆ FILMOWYCH.

Podczas zdjęć do filmu „Sztabskapitan Gubaniew" zdarzył się b. przykry wypadek. Młody aktor p. Bohdan Gielski brał udział w zdjęciach — jak się później okazało, mając wysoką gorączkę.

Po kilkugodzinnych zdjęciach wskutek wyczerpującej pracy i gorąca, panującego w atelier, p. Gielski zemdlał. Wezwany przez reż. T. Chrzanowskiego lekarz pogotowia stwierdził stan groźny i kazał bezzwłocznie przewieźć chorego do szpitala.

Jak widać, praca artysty filmowego nie jest „stąpaniem po różach". Należy przytem z uznaniem podkreślić wyjątkową obowiązkowość młodego artysty.

Z okazji zaślubin p. Rudolfa Ohlschmiedta z p. Olgą z Kucharskich Cybulską najserdeczniejsze życzenia składają

Michał Waszyński
Józef Rosen

NASZE KUPONY ULGOWE

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina dźwiękowego „Tęcza" (Przejazd 9)
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Casino"
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Hollywood"
na wszystkie dni o godz. 6 i 10-ej.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Mewa" (Hoża 38)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1.50 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Sokół" (Marszałkowska 69)
na wszystkie miejsca, wszystkie dni i seansy.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1.20 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Muza" (Mokotowska 73)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1.50 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Akropolis" (Nowy Świat 61)
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1.50 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Wisła"
na wszystkie dni (w niedzielę do godz. 5-ej).
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Casino w Piotrkowie"
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Capitol"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Pan"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 28.II. do 7.III.

„KURJER FILMOWY"
KUPON PLEBISCYTOWY
Imię i nazwisko ____________
Adres ____________

Film na szerokim świecie.

KRONIKA

STANY ZJEDNOCZONE.

◆ „Paramount" zakupił prawa autorskie słynnej powieści Maurycego Bedel p. t. „Molinoff". Rolę księcia Molinowa obejmuje w filmie osnutym na tej powieści Maurice Chevalier, popularny piosenkarz paryski, nagrywający ostatnio w Hollywood szereg dźwiękowców.

◆ Edward Laemmle przystąpił do realizacji filmu p. t.: „To, co mężczyźni lubią". Role główne obejmują Mary Nolan i Imogena Robertson. Wytwórnia Universal.

◆ Trzeci z kolei dźwiękowiec Maurica Chevalier p. t.: „Wielka kałuża" będzie nakręcany w dwu wersjach: francuskiej i angielskiej, przyczem w obu wersjach grają ci sami aktorzy.

◆ W nowym wielkim filmie wytwórni „United Artists" p. t. „Puttin' on the Ritz" główną rolę obejmie Harry Richman, „ostatni" mąż Clary Bow, gwiazda wielu amerykańskich rewij i speaker nowojorskiego radja.

◆ Do filmu „Na zachodzie bez zmian" zaangażowano podobno trzy Francuzki. Nazwiska ich brzmią: Vola d'Avril Renee Denonde i Poupee Andriot. Fachowa prasa francuska wątpi jednak w „autentyczność" tych Francuzek, szczególnie ostatniej (Ponpee?!).

◆ Znany reżyser francuski Jacques Feyder przebywający obecnie w Hollywood, przystępuje do realizacji filmu mówionego w wersji wyłącznie francuskiej. Następnym obrazem reżysera Feydera będzie film mówiony (lub tylko dźwiękowy) z Lon Chaney'em w roli głównej. Rodzaj filmu (czy będzie to film mówiony, czy tyko synchronizowany dźwiękowiec) zależy od próby fonogeniczności Chaney'a.

◆ W Hollywood ukończono realizację filmu p. t.: „Kres wędrówki" („Journey's End"), którego scenarjusz oparty jest na znanym, wspaniałym dramacie Sheriff'a, granym ostatnio w Warszawie. Całkowitą obsadę tego filmu stanowią Anglicy, którzy dla nagrania tego filmu przybyli specjalnie z kraju. Jest to więc właściwie film angielski wyprodukowany w Ameryce. Reżyseruje James Whale, bohaterem jest Colin Clive, doradcą wojskowym płk. Mayce.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

◆ Jules Supervielle literat urugwajski, Francuz z pochodzenia opracował scenarjusz p. t.: „Bolivar". Film ten będzie reżyserował Brazylijczyk, Alberto Cavalcanti.

◆ Operator niemiecki Bruckner (którego dziełem są zdjęcia do filmu „Sambo") zmarł podczas wyprawy filmowej do źródeł Amazonki.

FRANCJA.

◆ Asystent Eisensteina, Aleksandrow, który pracował przy realizacji „Generalnej linji" i „Pancernika Potemkina", realizuje pod kierownictwem swego mistrza film dźwiękowy p. t. „Romans". Zdjęć dokonuje operator Eisensteina, Tisse.

◆ Henri Vachon, jeden z najlepszych operatorów francuskich nakręcił w roku 1929 szereg „aktualności" w Egipcie i Indjach (głównie w Singapore). Pracuje on obecnie nad zmontowaniem dokonanych zdjęć w filmie p. t.: „Singapore". Między innemi w filmie tym znajdzie się nader ciekawa scena z polowania na krokodyle.

◆ W studio dźwiękowem w Epinay, znany reżyser francuski Leonce Perret kończy synchronizację filmu pt.: „Gdy będziemy we dwoje".

◆ Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Inkiszinow, bohater „Burzy nad Azją", który ukończył obecnie film p. t.: „Żółty kapitan", rozpocznie realizację nowego obrazu pod reżyserją Sandberga.

SOWIETY.

◆ „Sowkino" realizuje ostatnio następujące filmy: komedję satyryczną „Wielki kłopot" (reż. Popow), film antyalkoholiczny pt.: „Silny charakter", (reż. Jurcew), „Milczący spisek" (reż. Żurawlew) i „Droga Entuzjastów" (reż. Ochłopkow).

◆ Szereg obrazów ukończonych w ostatnich tygodniach zaczęto eksploatować. Tytuły filmów są następujące: antyreligijny film (reż Winogradzkaja) pt. „Znikająca wyspa"; „Judasz" reżyserji Barkowa; komedja satyryczna „Urzędnicy państwowi" (reż Pirijew) i in.

◆ Pudowkin, twórca „Burzy nad Azją" kończy realizację filmu dźwiękowo - mówionego p. t.: „Trzeba używać życia".

◆ Reżyser Leontjew przystępuje do nakręcania filmu p. t.: „Rassieja", którego tematem będzie wychowanie socjalistyczne.

◆ Film gruziński p. t.: „Klisso", który wyświetlano na wystawie filmowej w Stuttgardzie i który uznany został za najlepszy film sowiecki — ma być obecnie synchronizowany, jako 100-procentowy obraz mówiony.

NIEMCY.

◆ Igo Sym będzie bohaterem filmu „Wiedeń" reżyserowanego przez Ryszarda Oswalda.

◆ Elisabeth Bergner wystąpi w wielkim filmie dźwiękowym, reżyserji Pawła Czinnera.

◆ Niemiecki film dźwiękowy „Noc należy do nas" będzie wyświetlany niedługo w Warszawie.

◆ Max Schmelling mistrz boksu Niemiec wziął się nie na żarty do pracy filmowej. Obecnie gra jedną z ról głównych w filmie „Miłość na ringu" („Knock - out").

ANGLJA.

◆ Do Londynu przybyła Jacquelline Logan, bohaterka filmów Cecil B. de Mille'a, aby grać w obrazie mówionym („Symphony in two Flats") wraz z Ivorem Novello. Ten ostatni jest również autorem scenarjusza.

◆ Angielski film „Le mystere de la Villa Rosa" z Jack Trevorem wyświetlany jest z wielkim powodzeniem w Paryżu.

◆ Anna May Wong występuje w filmie dźwiękowo - śpiewnym „Zew Elstree", (Elstree — nazwa największego atelier angielskiego), który ma być odpowiednikiem amerykańskiego „Fox - Follies". Obraz rozpoczyna się mówką popularnego speakera radjostacji londyńskiej, Tommy Handey'a, dalej następuje seans telewizji i szereg dźwiękowych numerów.

◆ Partnerką Adolfa Menjou w angielskiej wersji filmu mówionego „Mon gosse de pére" będzie Miss Elisa Landy.

Prawdziwe jej nazwisko brzmi: księżniczka Elisabeth Zanardi Landi Kunhelt. Jest ona córką księżnej **Landy, której matką była.... cesarzowa austrjacka Elżbieta.**

Miss Landy ukończyła uniwersytet Oxfordzki. Elinor Glynn, znana powieściopisarka i autorka scenarjusza uznała miss Landy za doskonały typ angielskiego dziewczęcia.

◆ Anglja jest poważnie zaniepokojona najazdem **amerykańskich dźwiękowców.** Sa tacy, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo dla kultury angielskiej. Dowodem tego, jak poważnie traktują Anglosasi tę sprawę jest interpelacja, złożona w Izbie Gmin na ręce ministra handlu M. Grahama.

„Sztabskapitan Gubaniew" ukończony

Rozmowa z p. Lili Lianą

W niedługim już czasie wejdzie na ekrany Warszawy nowy film polski, ukończony ostatnio w zupełnej prawie tajemnicy. Poza kilku bowiem wzmiankami dziennikarskiemi, żadne, bardziej szczegółowe wiadomości o tym filmie przedostały się do szerszego ogółu.

Wiadomo było tylko, że „Stabskapitan Gubaniew" jest filmem o podłożu historycznem, że realizatorem jego jest Tadeusz Chrzanowski, a bohaterką znana artystka, piękna Lili Liana.

Ponieważ reżyser zajęty jest śpiesznem montowaniem obrazu, zwróciliśmy się do Lili Liany, aby zechciała nam udzielić bliższych informacyj o realizacji „Stabskapitana Gubaniewa".

Pani Lili Liana nie jest nowicjuszką w filmie. Przed paru laty grała gł. rolę w „Skrzydlatym zwycięzcy". Partnerami jej byli wówczas Józef Węgrzyn i Stefan Jaracz.

— Później wyjechałam zagranicę — mówi piękna artystka. — Nie porzuciłam filmu. Grałam w kilku obrazach europejskiej i amerykańskiej produkcji. Ale mimo nader miłych warunków pracy, tęskniłam do Polski. I oto znów jestem w Warszawie...

— Zapewne nie opuści już pani naszej stolicy?

— Niestety tak. Widocznie nie było mi danem dłużej przebywać w Polsce, bowiem reżyser Chrzanowski zaproponował mi wyjazd na Sycylję dla odegrania gł. roli w nowym filmie. Jest pan ciekawy szczegółów realizacji „Stabskapitana Gubaniewa"? — Mieliśmy wiele trudności i przeszkód — jak zresztą każdy polski film — przezwyciężyliśmy je jednak i obraz jest już ukończony. Ciekawy i głęboki temat, oraz pierwszorzędna realizacja powinny mu zapewnić należyte powodzenie i uznanie u publiczności.

— Los nie oszczędzał nas podczas pracy. Wiele kłopotów i przykrych niespodzianek spotykało nas w ciągu zdjęć. Wystarczy wspomnieć choćby o chorobie Gielskiego. Pracował on mimo silnej gorączki z całem poświęceniem. W ostatni dzień zdjęć karetka pogotowia odwiozła go do szpitala. Miał 40 stopni gorączki! A jednak dzielny chłopiec wytrwał do końca zdjęć!

— A reszta aktorów?

— Obsadę mamy nieprzeciętną. Ponieważ reżyser starał się przedewszystkiem o dobór typów, zadebiutuje w „Stabskapitanie Gubaniewie" szereg nowych, świetnie się zapowiadających aktorów. „Starą gwardję" filmową reprezentują pp. Owerłło i Dymsza. Ten ostatni — jeden z najmilszych komików polskich — wystąpi w filmie w roli dramatycznej. Będzie mordercą Gubaniewa, a zabije go w mojej obronie — kończy z uśmiechem urocza aktorka. — Myślę, że nasz film, robiony „konspiracyjnie", będzie miłą niespodzianką dla sympatyków polskiej produkcji.

Miłośnicy kina!

Wielki Bal Kurjera Filmowego

Jedyną okazją zetknięcia się z ulubieńcami publiczności!

We wtorek, 4 marca r. b. organizuje nasza redakcja w salonach Resursy Obywatelskiej wielki bal Filmowy, pod protektoratem najpopularniejszych gwiazd i reżyserów.

Na balu tym, który zapowiada się wyjątkowo ciekawie, będzie miała publiczność jedyną okazję spotkania się ze swymi ulubieńcami i spędzenia z nimi w miłej atmosferze kilku godzin.

Redakcja nasza przygotowała szereg atrakcyj i niespodzianek, a m. in. konkurs na najfotogeniczniejszą Warszawiankę i Warszawianina, osobiste rozdawania autografów przez gwiazdy, sfilmowanie uczestników balu przez Wytwórnię Doświadczalną i td. Bal wywołał zrozumiałe zainteresowanie w sferach miłośników kina.

W skład Komitetu Balu wchodzą:

Panie:

Zofja Batycka (miss Polonja na r. 1930),
Krystyna Ankwicz,
Marja Bogda,
Carlotta Bologna,
Marja Gorczyńska,
Marja Majdrowicz,
Marja Malicka,
Marja Modzelewska,
Nora Ney,
Jadwiga Smosarska,
Zorika Szymańska,
Wanda Zawiszanka.

Panowie:

Wiktor Biegański,
Adam Brodzisz,
Ryszard Biske,
Eugenjusz Bodo,
Mieczysław Cybulski,
Harry Cort,
Kazimierz Czyński,
Juljusz Gardan,
Mieczysław Krawicz,
Bolesław Mierzejewski,
Konstanty Meglicki,
Ryszard Ordyński,
Zbyszko Sawan,
Henryk Szaro,
Bogusław Samborski,
Leon Trystan,
Michał Waszyński,
Władysław Walter.

Zaproszenia i karty wstępu do nabycia u Chodowieckiego w w kasach większych kinoteatrów warszawskich, oraz w redakcji „Kurjera Filmowego" (Jasna Nr. 24).



Urocza **Dela Lipińska,** artystka teatrów wiedeńskich w obrazie „Moralność Pani Dulskiej" (reż. B. Newolina). Film ten ukaże się niebawem na ekranie kina „Casino".

„Kurjer Filmowy" do swych czytelników

LISTOWNYCH ODPOWIEDZI REDAKCJA NIE UDZIELA.

A. Czar, Łódź. Marja Bogda przebywa obecnie we Lwowie, ul. Tarnowskiego 89.

Stały Czytelnik. Wodzisław-Jędrzejów. Proszę zwrócić się listownie do reżysera M. Waszyńskiego, reż. H. Szaro lub. J. Gardana. Innej rady nie ma.

F., Ostróg n/H. Żadnych szkół filmowych nie polecamy. Jedyna rada: zwrócić się wprost do jakiegoś reżysera. Adresy: M. Waszyński, Lux, Jasna 24, Juljusz Gardan, Leofilm, Nowy Świat 39, Henryk Szaro, Targowa 44.

Leon P. Atelier mieści się przy ul. Wolskiej 42 („Danny Kaden-Studio"). Zwiedzać można zawsze, ale obecnie nikt nie „kręci" filmu.

Proszę powołać się na „Kurjer Filmowy" — a napewno uzyska pan zezwolenie odwiedzenia atelier.



Lilian Roth, bohaterka amerykańskich dźwiękowców, partnerka słynnego piosenkarza francuskiego, Maurycе'a Chevalier. (Patrz art. str. 5).

Wyszedł z druku piąty z rzędu Kalendarz **„Wiadomości Filmowych"** na rok 1930 pod egidą Związku Teatrów świetlnych i Związku Przemysłowców.

Bogata treść literacka, piękna szata zewnętrzna, fotografje najpopularniejszych gwiazd ekranu. Ścisłe adresy branży kinematograficznej w Polsce i zagranicą. Dział informacyjny! Red. - Wyd. **Ignacy Rotsztard - Miastecki.** Cena Kalendarza Zł. 10.— Wytw. Doświadczalna, Ordynacka 5. Konto P. K. O. **8875.**

Zamiast pokazu "Generalnej linji" 1½ godz. przemówienie Eisensteina

19-go lutego miał odbyć się na uniwersytecie paryskim w Sorbonie pokaz nowego filmu Eisensteina „Generalna linja" Film ten—jak wiadomo—przesiąknięty jest wybitnie tendencjami komunistycznemi. Tuż przed rozpoczęciem seansu wkroczyła na salę policja, która zabroniła wyświetlania filmu. Pokaz przyjął charakter awanturniczy... Przy poparciu części widowni wszedł reżyser „Generalnej linji" Eisenstein na katedrę i wygłosił 1½ godzinne płomienne przemówienie. Czy zakaz się opłacił?



Urocza partnerka Varconyi'ego, **Corinne Griffith** w filmie **„Królowa bez korony"** (Następny program kina „Filharmonja".

Ścisła odpowiedź

Pewnego reżysera od dłuższego czasu noszącego się z zamiarem realizacji filmu zapytano, kiedy ostatecznie zacznie „kręcić".

Odpowiedź:

„Z dnia na dzień — Piorunem" — o 9.25".



Michał Varconyi, bohater „Kultu ciała" gra obecnie w filmie amerykańskim, reż. F. Lloyd'a. pt. **„Królowa bez korony"** Film ten ukaże się wkrótce na ekranie kina **„Filharmonja".**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, JASNA 24, tel. 238-89 i 59-90. PRENUMERATA PÓŁROCZNA: 4 zł.
WYDAWCA i RED. NACZ.: **Jerzy Braun.** KONTO P. K. O. 153.210, WARSZAWA. SEKRETARZ REDAKCJI: **Józef Fryd**
CENY OGŁOSZEŃ: strona 600 zł. ½ strony 300 zł., ¼ — 150 zł. Strona kliszowa 800 zł. Drobne od umowy. KIEROWNIK ADMINISTRACJI: **Józef Rosta**
Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.